POCZTA Kraków

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok 7. Warszawa-Działdowo, dnia 9 grudnia 1928 r. Nr. 46.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

O ognisku domowem.

„Niech biskup i djakonowie dobrze rządzą domami swemi".
I. Tym. 3, 4 i 12.

Oto wyrażenie, dwukrotnie powtarzające się w wyżej podanem rozdziale, a odnoszące się do biskupów, którzy byli wówczas starszymi w zborach chrześcijańskich, i do djakonów; pierwsi zajmowali się sprawami duchownemi, a drudzy sprawami doczesnemi wyznawców Chrystusowych. Tak jedni jak i drudzy obowiązani byli dobrze rządzić własnym domem. Tak też być powinno i obecnie, ale nietylko w rodzinach ludzi, piastujących urząd kościelny, lecz u wszystkich chrześcijan, posiadających ognisko domowe. W obecnych czasach, kiedy duch zepsucia owładnął społeczeństwem, rozpowszechnił się brak uszanowania dla starszych tak dalece, że dzieci nie uznają władzy rodziców; uważamy to za błąd zgubny, wynikający ze złego wychowania. Niezbędnem jest bowiem, aby władza ojca była uznawana i uszanowana; trzeba ba też, aby on zasłużył sobie na to całem dobrem i rozumnem postępowaniem swojem, a także przez okazywanie czci dla małżonki swojej, którą mu Bóg dał i której dobroć, miłość i powaga powinna wspierać jego władzę.

Zjazd gospodyń wiejskich.

Tegoroczny Zjazd gospodyń wiejskich z Kół, zawiązanych przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem, zgromadził w Częstochowie około 3000 uczestniczek, stając się poprostu manifestacją żywiołowego pędu kobiet wiejskich do podniesienia życia kulturalnego wsi polskiej Uderzała podczas Zjazdu ta wytrwała uwaga, z jaką 3000 kobiet, przywykłych do życia ruchliwego i czynnego, śledziło obrady, trwające do 10 godzin dziennie przez 3 dni. Sala była tak natłoczona, że mniej więcej jedna trzecia część uczestniczek brała udział, stojąc. Gospodynie zabierały głos w dyskusji. Poruszone sprawy wnikały w głąb życia rodzinnego, narodowego i państwowego, wzruszające swem brzmieniem różnych przemówień, pełnych szczerości i prostoty.

W Zjeździe wzięły udział delegacje z przeszło 300 Kół gospodyń, należących do Centralnego Towarzystwa Rolniczego, oraz delegacja Wielkopolska, licząca około 500 uczestniczek, Śląska, Krakowska, Małopolski wschodniej, Wileńszczyzny, Wołynia i t. d.

Instruktorjat Wydziału Kół gospodyń przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem urządził na czas Zjazdu wystawę, obejmującą wzorowe wnętrze domu włościjańskiego, dał przytem szereg tablic pokazowych, wykresów i t. p.

Referat p. Karczewskiej w pierwszym dniu omówił sprawę ulepszenia odżywiania rodzin rolniczych i zaopatrywania domu w wodę, co dotychczas w wielu okolicach przedstawia wielkie trudności.

W drugim dniu Zjazdu p. Zdanowska, przewodnicząca Wydziału Gospodarczego przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem, która przez cały czas przewodniczyła obradom z godną podziwu umiejętnością, przedstawiła przedewszystkiem na zebraniu rannem przeszło 300 przedstawicielkom Zarządu Kół konieczność rozwinięcia szerokiej pracy dla planowej poprawy wszystkich dziedzin pracy domowej, wychowawczej i gospodarczej. Działalność dotychczasowa jest raczej propagandowa, pouczająca, zachęcająca do reform przez wykazywanie ich korzyści. Referat ten wywołał ożywioną dyskusję, wskazującą cały szereg niedomagań i potrzeb życia wiejskiego, które doskonale rozumie ludność wsi, nie umiejąc jednak ich usunąć. Obradowano również nad sprawą podniesienia warunków higjenicznych i sanitarnych wsi, oraz nad skuteczną walką z gruźlicą.

Ożywioną dyskusję wywołał referat o wychowaniu dzieci w wieku przedszkolnym, o zapewnieniu im opieki podczas pracy matek w polu i t. p. Rozprawy nad tą tak ważną dla matek kwestją zakończyło przemówienie jednej z gospodyń, Magdaleny Urbankowej z Łowickiego, obdarzonej nietylko rzadkim darem pięknej a treściwej wymowy, lecz i wykazującej niezwykłe wniknięcie w istotę i cechy ruchu gospodyń wiejskich. Znać było, że sprawa ta była przez nią bardzo głęboko pomyślana.

Z uchwał Zjazdu przytaczamy następujące postanowienia:

„Zwrócić się do odpowiednich władz i posłów sejmowych z żądaniem, aby nauka religji w szkołach, oraz praktyki religijne, poparte dobrym przykładem nauczycielstwa, zachowywane były w całej pełni. Zakładać po wsiach przedprzedszkola i żłobki dla zapewnienia małym dzieciom opieki. Zwrócić się do Departamentu Służby Zdrowia przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych z prośbą o uruchomienie poradni dla skutecznego zwalczania gruźlicy i jaglicy. Ponieważ brak wody utrudnia rozwój gospodarstwa i podniesienia kultury wsi, przeto postanowiono zwrócić się do odpowiednich władz z prośbą o udzielenie długoterminowych pożyczek na zaopatrzenie wsi w wodę, podobnie, jak to się dzieje z osuszaniem gruntów. Urządzać zabawy i wesela bez wódki i nie dawać jej dzieciom. Zwrócić się do Ministerstwa Oświecenia o zapewnienie nauki języka polskiego i religji w języku polskim wszystkim dzieciom narodowości polskiej. (Z powodu gorącego protestu osadniczek kresowych, których dzieci uczone są religji po ukraińsku). Starać się kupować tylko towary polskie, wykonane w polskich fabrykach i przez polskich rękodzielników".

Chociaż nie skończysz — ciągle rób,
Ciebie, nie dzieło, porwie grób;
Choć tu dla czynów krótko nas:
Czas wszystko skończy, bo ma czas.
Kiedyś robił, jak przystało,
Nie płacz, że się nie udało.

Kazimierz Brodziński.

Sprawy polityczne.

Polska. Prezes delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, dr. Hermes, porozumiewał się z rządem polskim w sprawie wznowienia w Warszawie rokowań handlowych z Polską. Dr. Hermes przyjechał do Warszawy.

Łotwa i Litwa obchodziły 10-lecie swej niepodległości państwowej.

Niemcy. Rząd Rzeszy przystąpił do rozważenia pruskiego projektu ustawy o polskiem szkolnictwie prywatnem. Projekt ten nie zaspakaja bynajmniej żądań polskiej mniejszości. Poszczególne postanowienia projektu pozostawiają szereg możliwości do nadużyć. Kierownikami szkół polskich, według projektu, mogą być tylko obywatele pruscy, których kwalifikacje odpowiadają ogólnym państwowym wymaganiom, a także i inne osoby, jeżeli nie istnieją przeszkody natury rzeczowej lub moralnej. W programie poważna liczba godzin musi być przeznaczona na naukę języka niemieckiego. Z kulturą polską nauczyciel ma zapoznawać dzieci w sposób „umiarkowany". Ustawa obowiązywać będzie tylko na terenie Prus, z wyjątkiem Śląska Opolskiego; nie odnosi się też do Mazurów.

Anglja. Rząd angielski czyni zabiegi o przyśpieszenie stworzenia komisji ekspertów dla zbadania kwestji odszkodowań niemieckich. Anglji zależy na wybraniu komisji przed zebraniem grudniowem Rady Ligi Narodów, chociaż praca komisji będzie mogła rozpocząć się dopiero po Nowym Roku. Z ogólnych głosów prasy angielskiej sądzić można, że rokowania przygotowawcze do konferencji reparacyjnej rozwijają się dla Niemiec bardzo niepomyślnie i wywołują obawy, iż układy mogą rozbić się zupełne.

— W zeszły czwartek odbyło się pierwsze zebranie delegatów wszystkich właścicieli kopalń, w celu rozważenia kwestji utworzenia ogólno-krajowej organizacji, jako wstępnego kroku do wznowienia rokowań z przemysłem polskim i niemieckim o układ węglowy. Nie ulega wątpliwości, że tym razem powstanie organizacja ogólna, jakkolwiek tworzenie organizacji potrwa kilka miesięcy.

RZECZY CIEKAWE.

Przeciwko światłu. Ileż to razy zdarzało się już w dziejach, że najświetniejsze nawet wynalazki, dość przypomnieć koleje żelazne, znajdywały zaciętych przeciwników, uzasadniających nawet „naukowo" wielką szkodliwość pod każdym względem wprowadzanej nowości. W Kolonji powstał wielki gwałt, gdy w 1816 roku tamtejsza rada miejska zamierzała oświetlić ulice miasta gazem. Zachował się z owych czasów numer „Coelogner Zeitung", przytaczający następujące argumenty przeciwko oświetlaniu ulic: „Z punktu teologicznego: Sztuczne oświetlenie jest próbą wystąpienia przeciw Boskiemu systemowi, rządzącemu światem, który przewiduje ciemność w nocy. Z punktu prawnego: Te osoby, które nie chcą światła, nie powinny być zmuszone do płacenia za nie. Z punktu lekarskiego: Wydzieliny gazu świetlnego są szkodliwe. Co więcej, oświetlone ulice będą sprawiały to, że ludzie będą dłużej przebywać na dworze, co wpłynie na podniesienie liczby zasłabnięć, spowodowanych zaziębieniem. Z punktu moralnego: Obawa przed ciemnością zniknie, a pijaństwo i niemoralność wzrosną. Z punktu widzenia policyjnego: Konie będą się płoszyć, a złodzieje rozzuchwalą się. Z punktu widzenia ludzi pospolitych: Ustawiczne oświetlenie ulic w nocy pozbawią uroczyste iluminacje ich uroku". Jakże straszne musiały wydawać się kolończykom lampy gazowe na ulicach, skoro znaleźli przeciwko nim tyle argumentów! Na szczęście, świat przechodzi nad tego rodzaju argumentami do porządku dziennego.

Wieś niemiecka bez mężczyzn. Na posiedzeniu zarządu związku rolników w Paderborn mówcy zaznaczyli, że w zachodnich Niemczech po wsiach daje się odczuwać brak sił roboczych. Gospodarstwa włościańskie obsługiwane są przeważnie przez kobiety, ponieważ mężczyźni masowo emigrują do miast. Do gospodarstw chłopskich wkracza nędza. Po ożywionej dyskusji, zarząd przyjął rezolucję, domagającą się, aby rząd Rzeszy w roku 1929 przydzielił robotników z zagranicy do gospodarstw włościańskich i aby postarał się koniecznie o powiększenie liczby tych robotników.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Pan Starosta Plackowski wydał następujące rozporządzenie w sprawie ustalenia opłat za przemiał żyta na mąkę: „Na podstawie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31-go sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku („Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej", Nr. 91, pozycja 527), oraz w związku z odbytą konferencją młynarzy i właścicieli wiatraków powiatu działdowskiego, ustalam niniejszem następujące opłaty za przemiał żyta na mąkę 70-procentową: 1) Opłata za przemiał żyta 100 kilogramów wynosić będzie 11 kilogramów żyta, albo równowartość żyta (11 kg.) w gotówce, to jest obecnie 3 złote 20 gr. Odnośna suma zmieni się, zależnie od miejscowych cen zbożowych, któ-

Bajka mazurska.

Opowiedział sędziwy gospodarz *Kołakowski z Komornik.*
(Ze zbioru Koła Krajoznawczego im. Emilji Sukertowej przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem w Działdowie).

Był sobie jeden gospodarz. Niebogaty, miał ino włókę roli. Miał on tylko jednego syna, ale ten syn zamiast być mu pociechą, juz od maleńkości ino zmartwienia przysparzał. Leniuch z niego był strasny. Nie chciał ojca słuchać, ani nic robić. Słowem on był do nicego.

Pojechali raz do lasu po drzewo. Ojciec kładzie chrust na wóz, a syn przygląda się, siedząc na pieńku. Z powrotem ojciec prowadzi woły, a syn siedzi na wozie. Ojciec rozgniewał się, wybził mu skórę i wygnał, mówiąc:

— Tera, gałganie, nie nachodź mi na ocy, niech cię więcej nie zobacę.

Syn posedł. Sedł, sedł, az zmęcony układł się pod chojkę. A nad chojką wrony latają. Widząc to, wspomniał do Boga: „Ach, Boże! zrób mnie wroną. Przynajmniej nic robić nie będę potrzebował i ojciec mię nie będzie bził". A w to mgnienie oka stał się wroną. Tak durowało ze 3 lata, kiedy przyleciał do tej samej chojki, gdzie to przemienił się w wronę i znowu stał się człowiekiem. Usiadł sobie pod tą chojką i uważa:

— Co ja teraz będe robził? Do ojca nie pójdę, bo mię tłuce. A no pójdę w świat, robzić mi się nie chce. Teraz ja nie wrona, ni człowiek. I posedł.

Przechodzi kele jeziora i pić mu się zachciało. Podchodzi i słysy, jak zaby krucały. Tedy pomyślał sobie: „Ach, zeby ja był zabą. I stał się zabą. I był nią bez trzy lata. Po trzech latach stał się znowu człowiekiem. Posedł znowu do onej chojki i położył się kele niej. Lezy sobie i lezyj az tu jedzie brycka, zaprzęzona w ctery konie. Pan na nie. siedzi. Zobacył pan chłopca, zatrzymać kazał kuczerowi konie i pyta chłopca:

— Co tu robisz chłopce?

— Nic, i nic mi się nie chce robzić, ojciec me wybził i wygnał z domu.

— Słuchaj, a możebyś źrebaki u mnie pasł?

— Jakby pan tak ogrodził, zeby źrebaki nigdzie nie posły, toby ja je pasł.

Pan się zaśmiał, ale powiedział:

— Dobrze! Siadaj na brykę, będzie tak, jako chces.

Chłopak nie dał sobie powtórzyć i juz był na bryce. Ujechali kawał drogi i dojechali do jeziora. Chłopak poprosił, zeby pan kazał zatrzymać konie, bo on chce posłuchać, co zaby mówią. Pan kazał kuczerowi zatrzymać konie. Chłopak podszedł, pochylił się nad wodą i słuchał. Po chwilecce wrócił. Pan się śmieje i pyta:

— No i cóz te zaby tak gadały!

— A no! kieby kto wiedział, co w tej górce jest, toby był bodaty na całe zycie.

Pana zaciekawiło to. A moze on prawdę mówi, moze umi gadać z zabami, pomyślał, a chociaz to był sam djabeł, to z zabami nie umiał gadać. Ale dla pewności kazał kuczerowi i chłopakowi kopać. Troszkę tylko pokopali i znaleźli mnóstwo złota.

— No, teraz to nie będzies źrebaki pasał, będzies w pałacu mieskał. Pojechali z powrotem do tego boru. Patrzy chłopak, a tu pałac stoi.

— Będzies tu w pałacu mieskał. Będzies miał jadło i napitek, ale nie wolno ci wspominać Boga.

re obowiązują w dniu przemiału w powiecie działdowskim. 2) Po dokonanym przemiale (100 kilogramów żyta) winni młynarze oddawać dostawcom 55 kilogramów mąki 70-procentowej i 30 kilogramów otrąb. Na rozkurz przypada najwyżej 3 do 4 kilogramów. Przestrzegam ludność powiatu, by innych opłat za przemiał żyta młynarzom nie płaciła i żądała bezwzględnie ustalonych norm po przemiale postarczonego żyta. Winni przekroczenia niniejszego zarządzenia karani będą na podstawie artykułów: 4 i 5 rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku („Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej", Nr. 91, pozycja 527). Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia tego rozporządzenia i obowiązuje na terenie całego powiatu. Panowie: burmistrz, sołtysi i przełożeni obszarów dworskich podarzą powyższe zarządzenie bezzwłocznie do publicznej wiadomości w sposób w danych miejscowościach przyjęty. Działdowo, dnia 22 listopada 1928 r. III. 25. Nr. 10711/28. Starosta Powiatowy (—) Plackowski.

Zebranie w sprawie Wystawy Krajowej. Dnia 23 z. m. o godzinie 7 wieczorem odbyło się w „Hotelu Polskim" w Działdowie z inicjatywy p. Starosty Plackowskiego zebranie propagandowe w sprawie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, która ma się odbyć w roku 1929. Punktualnie o godzinie 7 wieczorem zagaił p. Starosta Plackowski zebranie dłuższem przemówieniem, przedstawiając cel zebrania i ważność Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu dla całego Państwa Polskiego. Następnie oddał głos p. delegatowi Powszechnej Wystawy Krajowej na Pomorze, p. generałowi Ładosiowi z Grudziądza, który wygłosił referat, trwający przeszło godzinę, uwypuklając cele wystawy, oraz korzyści, wynikające dla rolnictwa, przemysłu i rzemiosła, sztuki i kultury całego kraju i dla samego Państwa. W dalszym ciągu omawiał p. delegat koszta wystawy, zamówienie stoisk na wystawie i połączone z tem koszta, oraz procentowe dotychczasowe obłożenie stoisk itp. P. delegat przedstawił całokształt bardzo jasno, z wyszczególnieniem poszczególnych grup i działów, udzielających się w wystawie, oraz prosił, aby i tutejsze rolnictwo, rzemiosło i t. p. wzięły żywy udział i sprawę Powszechnej Wystawy Krajowej propagowali wśród otoczenia. Obecnych na zebraniu było przeszło 100 osób.

Święto pułkowe. Dnia 24 i 25 z. m. obchodził tutejszy baon 32 pułku swe święto w obecności dowódcy dywizji, pułkownika Szylera i pułkownika Krzywobłockiego, dawniejszego komendanta garnizonu działdowskiego.

Krasnołąka, powiat działdowski. **Z obchodu 10-lecia odzyskania niepodległości Państwa Polskiego.** Celem godnego uczczenia 10-tej rocznicy wskrzeszenia Państwa Polskiego, przed 4 tygodniami utworzył się Komitet, w skład którego weszli p. p.: wójt Zieliński, nauczyciel Wolff, zastępca naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej, Szymaniak i zastępca komendanta Towarzystwa Powstańców i Wojaków, Stando. Komitet zajął się przygotowaniado obchodu. W dniach 8, 9 i 10 z. m. odbył się powszechny szarwark, którego celem było doprowadzenie ulic i chodników wsi do należytego porządku i czystości. Dzień 11 listopada obchodzono w tutejszej wsi bardzo uroczyście. Na wszystkich domach urzędowych i prywatnych powiewały flagi. Szczególnie Posterunek Policji Państwowej przybrany był w uroczystą zewnętrzną szatę: wywieszono bowiem portrety Pana Prezydenta Mościckiego, Pana Marszałka Piłsudskiego i Państwowego Orła Białego, a wszystko pięknie przybrane zielenią, kwiatami i chorągiewkami. Obchód rozpoczął się o godzinie 4-tej po południu pochodem przez wieś. W pochodzie, na czele którego kroczyli przedstawiciele władzy, Wójt, Sołtys i Rada Gminna, brały udział: szkoła, Ochotnicza Straż Pożarna, Towarzystwo Powstańców i Wojaków i ludność wsi. Przed Posterunkiem Policji Państwowej odbyła się defilada, poczem Wójt, p. Zieliński, w krótkiem, a treściwem przemówieniu wyjaśnił doniosłe znaczenie uroczystości. Następnie przy dźwiękach orkiestry pomaszerowano do lokalu p. Dermana. Na dalszy program obchodu złożyły się deklamacje i śpiew chóralny, wykonane przez dzieci szkolne. Nauczyciel p. Wolff w dłuższem przemówieniu zobrazował dzieje Polski, jej cierpienia w czasach niewoli i olbrzymi wysiłek Narodu Polskiego w ubiegłych 10-ciu latach nad wzniesieniem gmachu państwowego. Kończąc przemowę, wzniósł okrzyk, podchwycony przez publiczność, na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, poczem odśpiewano „Rotę" Konopnickiej. Zakończeniem całej uroczystości było odegranie komedji p. t.: „Chleb ludzi bodzie" i kilka humorystycznych występów. O godzinie 8-mej wieczorem nastąpiły tańce, które trwały do rana. Wstęp na przedstawienie i Akademję był bezpłatny. Spokojny, uroczysty przebieg obchodu i liczny udział ludności świadczył niewątpliwie o postępie w uświadomieniu narodowem i państwowem naszej wsi. W.

Sośnie, pow. Odolanów. **Uroczystość 10-lecia niepodległości Państwa Polskiego.** Dzień 11-go listopada r. b. w całej Polsce był dniem radości i nadziei wielkich planów na przyszłość. Pomna obowiązku swego względem Ojczyzny i nasza wioska przystąpiła do zorganizowania Komitetu, któryby sprawą przygotowań obchodu należycie się zajął. W skład Komitetu weszli p. p.: inżynier i kierownik szkoły w Sośniach, Leopold Pfeifer jako przewodniczący, kierownik Urzędu Celnego, Lisiak, urzędnik celny, Petrykowski, komisarz Straży Granicznej, Nawrot, przedstawiciel obszaru dworskiego Sośnie, Węcławicz, naczelnik stacji kolejowej, Samecki, nauczyciel z Surmina, Sójka, wójt obwodowy, Elzner, sekretarz wójtostwa, Szczesnowski, egzekutor, Kubicz, oraz czterech gospodarzy z gminy Sośnie pp.: Drygalla Ernest, Drygalla Fryderyk, Hoffmann i Dubielczyk. Z zadowoleniem podkreślić należy, że Komitet rzeczywiście dobrze się wywiązał z przyjętego na siebie obowiązku. Uroczystość obchodu tej wielkiej rocznicy rozpoczęto o godzinie 2-giej po południu pochodem z boiska szkolnego przez Sośnie i Kuźnicę Sośnieńską. W pochodzie brały udział: pluton honorowy Straży Granicznej, Przysposobienie Wojskowe z Sośni, Kociny, Surmina i Czesławic, członkowie Rad Gminnych i Szkolnych i dzieci szkolne z tychże miejscowości. Długi orszak manifestacyjny przy dźwiękach orkiestry z wielkim entuzjazmem i radością w sercach do wolnej Ojczyzny sunął się raźno drogą, zataczając koło i wrócił z powrotem na boisko, gdzie najpierw odbyła się deklamacja jednej z uczennic, a następnie podniosłe przemówienie miejscowego kierownika szkoły, p. L. Pfeifera. Mówca przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Najdostojniejszego Jej Reprezentanta, Pana Prezydenta Mościckiego i duchowego Wodza Narodu, Pana Marszałka Piłsudskiego, w czem wtórowały setki głosów zgromadzonych obywateli różnych stanów i dzieci szkol-

---

Mówiąc to, pan zniknął i chłopak pozostał sam. Jadła i napitku miał pod dostatkiem. Pokoi tez duzo miał, chodził po nich i nic nie robził. Było tak blisko ze trzy łata. Jednego dnia przychodzi do jednego z pokoi i patrzy, a na ścianie wisi lustro. Zdziwił się. „Ktoby go tu mógł umieścić", pomyślał. Spojrzał w lustro, a sam cały obrośnięty, włochaty i tak sobie mimowoli wymówił: „Mój Boze! jak ten człowiek wygląda". W tejże chwili zaturkotała bryka i przyjechał ten pan, co go tu osadził i mówi:

— Za to, ześ wspomniał na Boga, jedź z nami.

Chłopak się zląkł i myślał, że mu co złego zrobią, a pan tymczasem przywiózł go do swego pałacu, tu go kazał wymyć, ogolić, ostrzyc i ubrać w co najlepszą princeską oblekę, i pojechali w rajby do króla. A ten król był bardzo bogaty, miał zonę i trzy córki. Teraz mu pan mówi:

— Król ma trzy córki, ale ty mas się zenić z najmłodszą.

Przyjechali do króla. Chłopak, który teraz w princeskiej oblece wyglądał bardzo dobrze, spodobał się wszystkim. Dali umówiny, ze za 14 dni będą ślubowani.

Za 14 dni przyjechał do ślubu chłopak-ksiaze i poszli do ślubu. A tymczosem matka, widząc, że naprawdę najmłodsza córka najpierw wyjdzie za mąż, przebiła się w komorze nożem. Jak to zobaczyła najstarsza córka, to tez się zabiła, a średnia z rozpaczy i strachu sie powiesiła.

I tak djabłu się opłaciło. Zamiast jednej duszy chłopca, miał trzy dusze. A chłopak, choć w młodości nie chciał robzić, został królem. Wyprawiono huczne wesele, pomimo śmierci matki i córek.

Ja tam był, jadł i pił,
Po brodzie leciało, a w gębie nic nie ostało.

nych. Następnie odegrano hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczem urządzono defiladę, którą odebrali p. p.: pułkownik Dziekanowski z Ostrowa i Starosta Wąs z Odolanowa w asystencji nadkomisarza Talarczka z Ostrowa, kapitana Mossoczego, burmistrza miasta Odolanowa, Kłosa, i lekarza powiatowego, dr. Augustynowicza. Wieczorem w pięknie udekorowanej sali baraku przy dworcu kolejowym po podniosłem przemówieniu przedstawiciela Urzędu Emigracyjnego z Warszawy, p. Ludwika i odśpiewaniu kilku pieśni przez dzieci szkolne z Rociny i Czesławic, dzieci szkolne z Sośni i Surmina odegrały piękną sztuczkę, przyczyniając się tem jeszcze bardziej do uświetnienia i tak już podniosłej uroczystości. Dzieci szkolne wywiązały się ze swych ról bardzo dobrze. Po przedstawieniu odbyła się dla dorosłych zabawa taneczna, urozmaicona różnemi niespodziankami, która trwała do rana. W przeddzień wielkiej rocznicy dzieci szkolne brały udział w nabożeństwie, urządzonem przez miejscowego księdza pastora Weissa, a następnie w uroczystościach szkolnych, urządzonych przez miejscowych nauczycieli. Uczestnik.

Dobrzyń, pow. Krotoszyn. Z okazji 10-lecia niepodległości Państwa Polskiego odbyło się tu w sobotę dnia 10-go z. m. nabożeństwo, w którem wzięły udział dzieci szkolne z Dobrzycy. O godzinie 11-tej rano odbył się poranek dla dzieci szkolnych. Na program poranku złożyły się śpiewy, deklamacje i wykład nauczyciela. Klasa jak również i szkoła zostały przystrojone flagami narodowemi. Wieczorem o godzinie w pół do 9-tej zaczął się pochód z pochodniami. Pochód zatrzymał się przed magistratem. Miejscowy burmistrz, p. Kieczyński, wzniósł okrzyk na cześć Państwa Polskiego, Pana Prezydenta Mościckiego i Pana Marszałka Piłsudskiego. W obchodzie wzięły udział wszystkie Towarzystwa, Ochotnicza Straż Pożarna, Związek miejscowych kolonistów i Przysposobienia Wojskowego. Bardzo dużo obywateli ewangelickich brało udział o obchodzie. Okna w czasie obchodu były iluminowane. W niedzielę dnia 11-go z. m. odbyła się Akademja na sali p. Mikołajewskiego. Dzieci miejscowej szkoły odegrały sztuczkę p. t. „Polska już wolna“. Dzieci szkoły ewangelickiej uczciły niepodległość Polski śpiewem „O Wiśle“ i deklamacją „Tadeusz Kościuszko“. Na program Akademji złożył się i wykład, w którym mówca wskazał na wielką miłość Bożą dla Polski i wyraził nadzieję, że i Polska będzie dążyła do miłości Boga. G. K.

Z za kordonu.

Malbork. Konsorcjum polskie zakupiło od miasta większy teren przy porcie, na którym pobudować zamierza fabrykę wyrobów gumowych pod firmą „Deutsche Gummiwerke Pepege Akt. Ges. Marienburg“. Konsorcjum do którego należy Polak, posiadający większość akcyj, Szwajcar, Francuz i dwóch Gdańszczan; posiada w innych krajach podobne fabryki. Zatrudnionych będzie w fabryce tej kilkuset robotników i kilku zagranicznych fachowców. „Pepege“, czyli „Polski Przemysł Gumowy“, posiada w Grudziądzu fabrykę kaloszy, w której pracuje kilka tysięcy robotników.

Olecko. Odbył się tutaj targ na konie, które zakupywała komisja dla Rosji Sowieckiej. Spędzono bardzo dużo koni, z których przedstawiono komisji przeszło 100 sztuk. Ostatecznie kupiono 15 koni, płacąc od 400 do 500 marek.

Ełk. „Ostpreussische Landgesellschaft“ zakupiło majątek Maleczewo, obejmujący około 1700 morgów, dla celów kolonizacyjnych.

Rastembork. W daleki świat udało się dwóch łobuzów z Rastemborka, liczących po 13 i 15 lat. Przychwycono ich ostatecznie w Berlinie, dokąd przybyli, aby obejrzeć sobie wielkie miasto“. Młodociani „podróżnicy“ spędzali sobie czas na wykradaniu samochodów i jeździe po okolicy Berlina. Zakradli się też do jakiejś wdowy, której zabrali 650 marek, poczem pojechali do Królewca. W pokoju hotelowym schowali 350 marek, a z resztą udali się na zabawę z pannami. Wróciwszy pijani i z próżnemi kieszeniami do hotelu, przespali się do rana i znów wrócili do Berlina. Lecz i tu lepiej im się nie powiodło. Ostatecznie policja odesłała ich do Rastemborka, gdzie ich zaaresztowano za kradzieże.

Węgobork. Nadzwyczajną bezczelnością odznaczało się tutaj kilku złodziei, którzy skradzione rzeczy sprzedawali okradzionemu. Jakiegoś handlarza staremi rzeczami okradli kilkakrotnie, a następnego dnia przynosili skradzione rzeczy, ofiarując mu je na sprzedaż. Kilka razy manipulacja ta udała im się. Ostatecznie jednak handlarz poznał swoje rzeczy i kazał złodziei aresztować.

Szczytno. Naczelny redaktor tutejszego pisma hakatystycznego i „Busenfreund“ Machta, Krueger, wyleciał z redakcji. Czy z honorami? Nie! Czy sobie palce splamił czynem hańbiącym? Posłuchajmy, co pisze drugi „Heimata“ z „Masurische Allgemeine Zeitung“ w Nr. 264 tego pisma: „Prawdopodobnie dopuścił się Krueger sprzeniewierzeń. Sprawdza się przysłowie: „Dzban tak długo wodę nosi, aż się ucho urwie“. W Nr. 265 pisze ta sama gazeta: „Ortelsburger Zeitung“ czuła się zmuszona wydalić swego naczelnego redaktora, Kruegera. Bez powodu tego nie uczyniła. Krueger dopuścił się, jak się dowiadujemy, przed niedawnym czasem sprzeniewierzeń pieniężnych, które jednak później weksłem pokrył. Podobnych machinacyj dopuścił się prawdopodobnie i teraz, co zmusiło wydawców gazety do zwolnienia swego „gorliwego“ pracownika. Niechaj się teraz „Heimatdienst“ nad nim zmiłuje, by nie zginęła ta „pracowita“ siła. Niemczyzna bowiem potrzebuje „dzielnych“ kulturtraegerów. „Mazur“.

Poradnik gospodarski.

O pieczeniu ciasta.

Mąka na ciasto drożdżowe, jako to: placki, bułki, i babki powinna być sucha i dobrze przesiana. W przeddzień pieczenia należy wszystko przygotować, by w ostatniej chwili nie biegać do sklepiku. Najpierwszym warunkiem, by się ciasto udało, jest, aby drożdże były świeże, a mleko niezbierane, gorącość pieca trzeba regulować według ciasta, mającego się piec, cięższe ciasto wymaga gorętszego pieca, niż lżejsze. Gorącość pieca probuje się w ten sposób: zastawkę w piecu zamknąć i po chwili rzucić garść mąki — jeśli mąka trzeszczy i pali się, to znak, że piec gorący. Jaja do ciasta powinny być dobrze rozbite. Masło leje się do ciasta przetopione i letnie. Chcąc się przekonać, czy ciasto już upieczone, nakłuwa się je cienko ostruganym patyczkiem; jeśli patyczek po wyjęciu oblepiony ciastem, to znaczy, że jeszcze ciasto nie upieczone, jeśli suchy, to ciasto wyjąć z pieca.— Sposób na pieczenie babek oszczędnych: Szczyptę szafranu, wysuszonego i roztartego na proszek, przesiać przez sito, wsypać do 1 kwarty mleka i zagotować, a potem odstawić, aby przestygło. W szklance ciepłego mleka rozrobić 10 deka drożdży i rozczynić 2 kilogramy mąki pszennej i wlewać razem do mąki ciepłe (nie gorące!) mleko z szafranem. Rozczyn dobrze rozetrzeć, uważając, by grudek nie było, przykryć ściereczką i pozostawić w ciepłem miejscu, by podrósł. Przez ten czas ubić w garnku 6 żółtek z 12 dekami cukru do białości. Gdy już rozczyn podrósł, wsypać 2 kilogramy pszennej mąki, łyżeczkę soli, wlać ubite żółtka i dodać sztywno ubitą pianę z 6 białek, oraz wlać szklaneczkę letniego, sklarowanego masła. Gdy ciasto od rąk odstaje, wsypać ćwierć kilograma czysto przebranych rodzynków, nakryć i pozostawić w ciepłem miejscu, by rosło. Gdy wyrośnie, wkładać do form, wysmarowanych w środku masłem i wysypanych tartą bułką, ale pamiętać, by dawać ciasta mniej, jak do połowy naczynia i zaraz formy z ciastem pozostawić w ciepłem miejscu, by ciasto podrosło. Gdy dorośnie o tyle, że formy prawie są pełne, wstawić do pieca na godzinę. Wyjmować babki z pieca delikatnie, by nie opadły, a wyjmować z formy, gdy zrobię ostygną. Cukruje się babki, gdy już są zimne. Można także posypać kolorowym maczkiem.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“ pisma poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 złote.

Redakcja w Warszawie: Boża 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4352.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polków.

Drukarnia „Współczesna“ Warszawa, Szpitalna 19.